

Przeciw feminizmowi więziennemu

Poleganie na przemocy państwa w celu przeciwdziałania przemocy domowej tylko szkodzi najbardziej zmarginalizowanym kobietom.

Victoria Law



2014

Cherie Williams, trzydziestopięcioletnia Afroamerykanka z Bronksu, chciała tylko uchronić się przed swoim przemocowym chłopakiem. Zadzwoiła więc na policję. Ale chociaż Nowy Jork wymaga, aby policja dokonała aresztowania odpowiadając na zgłoszenia dotyczące przemocy domowej, funkcjonariusze nie opuścili samochodu. Kiedy Williams zażądała ich numerów odznak, policjanci zakuli ją w kajdanki, zawieźli na opuszczony parking i pobili, łamiąc jej nos i szczękę oraz doprowadzając do rozerwania śledziony. Zostawili ją na ziemi.

„Powiedzieli mi, że jeśli zobaczą mnie na ulicy, to mnie zabiją” - zeznała później Williams.

Rok był 1999. Było to pół dekady po wprowadzeniu w życie ustawy o przemocy wobec kobiet (VAWA - Violence Against Women Act), która, próbując zmniejszyć przemoc domową, rozmieściła więcej policji i wprowadziła surowsze wyroki. Wiele feministek, które lobbowały za przyjęciem VAWA, milczało na temat Williams i niezliczonych innych kobiet, których telefony na policję skutkowały jeszcze większą przemocą. Wiele z nich było białymi, dobrze sytuowanymi feministkami - ich legislacyjne osiągnięcia nie przyczyniły się do powstrzymania przemocy wobec mniej zamożnych, bardziej zmarginalizowanych kobiet, takich jak Williams.

Ta karceralna odmiana feminizmu nadal jest formą dominującą. Chociaż jego zwolennicy prawdopodobnie odrzuciliby to określenie, to jednak feminizm więzienny opisuje podejście postrzegające zwiększoną kontrolę, ściganie i więzienie jako główne rozwiązanie problemu przemocy wobec kobiet.

Takie stanowisko nie uwzględnia faktu, że policja jest często sprawcą przemocy, a więzienia są zawsze miejscem przemocy. Feminizm więzienny ignoruje sposoby, w jakie rasa, klasa, tożsamość płciowa i status imigracyjny sprawiają, że niektóre kobiety są bardziej narażone na przemoc, a większa kryminalizacja często naraża te same kobiety na przemoc ze strony państwa.

Przedstawianie policji i więzień jako rozwiązania problemu przemocy domowej zarówno usprawiedliwia zwiększenie budżetu policji i więzień, jak i odwraca uwagę od cięć w programach, które umożliwiają ocalałym ucieczkę, takich jak schroniska, mieszkania publiczne i opieka społeczna. Wreszcie, stawianie policji i więzień jako głównego antidotum zniechęca do poszukiwania innych odpowiedzi, w tym interwencji społecznych i długoterminowych organizacji.

Jak do tego doszło? W poprzednich dekadach policja często reagowała na zgłoszenia dotyczące przemocy domowej mówiąc sprawcy, żeby ochłonął, a następnie wychodząc. W latach 70-tych i 80-tych aktywistki feministyczne złożyły pozwy przeciwko wydziałom policji za ich brak reakcji. W Nowym Jorku, Oakland i Connecticut, pozwy spowodowały znaczące zmiany w policyjnym traktowaniu wezwania do przemocy domowej, w tym ograniczenie możliwości niearesztowania.

Włączona do Violent Crime Control and Law Enforcement Act, największej ustawy o przestępczości w historii USA, VAWA była rozszerzeniem tych wcześniejszych wysiłków. Ustawa o wartości 30 miliardów dolarów zapewniała finansowanie stu tysięcy nowych policjantów i 9,7 miliarda dolarów na więzienia. Kiedy feministki drugiej fali ogłosiły, że „oso-

biste jest polityczne”, przeddefiniowały prywatne sfery, takie jak dom, jako uprawnione obiekty debaty politycznej. Ale VAWA zasygnalizowała, że ta potencjalnie radykalna propozycja nabrała więziennego odcienia.

W tym samym czasie politycy i wiele innych osób forsujących VAWA ignorowało ograniczenia ekonomiczne, które uniemożliwiały wielu kobietom wyjście z brutalnych związków. Dwa lata później Clinton podpisał ustawę o „reformie opieki społecznej”. Personal Responsibility and Work Opportunity and Reconciliation Act ustanowił pięcioletni limit na zasiłek, wymagał od biorców pracy po dwóch latach niezależnie od innych okoliczności i wprowadził dożywotni zakaz korzystania z zasiłku dla tych, którzy zostali skazani za przestępstwa narkotykowe lub naruszyli warunki zawieszenia lub zwolnienia warunkowego.

Do końca lat 90. liczba osób korzystających z pomocy społecznej (z których większość stanowiły kobiety) spadła o 53 procent, czyli 6,5 miliona. Obcięcie zasiłku pozbawiło je ekonomicznej siatki bezpieczeństwa, która pozwoliła ocalałym na ucieczkę z przemocowych związków.

Feministki głównego nurtu z powodzeniem forsowały również prawa, które wymagają od policji aresztowania kogoś po otrzymaniu zgłoszenia o przemocy domowej. Do 2008 roku prawie połowa wszystkich stanów miała prawo zobowiązujące do aresztowania. Ustawy te doprowadziły również do podwójnych aresztowań, w których policja zakuwa w kajdanki obie strony, ponieważ postrzega je jako napastników, lub nie może zidentyfikować „głównego agresora”.

Kobiety marginalizowane ze względu na swoją tożsamość, takie jak osoby queerowe, imigrantki, kobiety niebiałe, kobiety trans, a nawet kobiety postrzegane jako głośne lub agresywne, często nie pasują do z góry przyjętych wyobrażeń o ofiarach przemocy i dlatego są aresztowane.

A groźba przemocy ze strony państwa nie ogranicza się do fizycznej napaści. W 2012 roku Marissa Alexander, czarna matka z Florydy, została aresztowana po tym, jak oddała strzał ostrzegawczy, aby zapobiec dalszemu atakowi męża. Jej mąż opuścił dom i wezwał policję. Została aresztowana i, mimo że nie odniósł obrażeń, oskarżona o napaść.

Alexander argumentowała, że jej działania były uzasadnione zgodnie z prawem „Stand Your Ground” Florydy. W przeciwieństwie do George’a Zimmermana, człowieka, który trzy miesiące wcześniej zastrzelił siedemnastoletniego Trayvona Martina, Alexander dano wykorzystać tej obrony. Pomimo sześćdziesięciosześcioronicowych zeznań jej męża, w których przyznał się on do znęcania się nad Alexander, jak również nad innymi kobietami, z którymi miał dzieci, ława przysięgłych i tak uznała ją za winną.

Prokurator dołożył następnie do wyroku stanowy dodatek 10-20-LIFE, który nakazuje wymierzenie kary dwudziestu lat pozbawienia wolności w przypadku użycia broni palnej. W 2013 roku sąd apelacyjny uchylił jej wyrok. W odpowiedzi prokurator przyrzekł, że podczas grudniowego procesu będzie dążył do uzyskania sześćdziesięcioletniego wyroku¹.

¹ Przed następną rozprawą, w 2015 roku, doszło do podpisania ugody między stronami, która zmniejszała wyrok Marissy Alexander do już odsiedzianych trzech lat. Wymagało to od niej przyznania się do trzech aktów napaści z bronią w ręku i dodatkowych dwóch lat aresztu domowego (przyp. Nieporządek).

Alexander nie jest jedyną osobą ocalałą z przemocy domowej, która została zmuszona do znoszenia dodatkowych ataków ze strony systemu prawnego. W stanie Nowy Jork 67 procent kobiet wysłanych do więzienia za zabicie kogoś bliskiego było przez tę osobę maltretowanych. Po drugiej stronie kraju, w Kalifornii, badania więzienne wykazały, że 93 procent kobiet, które zabiły swoich bliskich, było przez nich wykorzystywanych. Sześćdziesiąt siedem procent tych kobiet podało, że próbowały chronić siebie lub swoje dzieci.

Żadna agencja nie zajmuje się zbieraniem danych na temat liczby ocalałych, którzy trafili do więzienia za samoobronę; nie ma więc krajowych statystyk dotyczących częstotliwości występowania tego skrzyżowania przemocy domowej z kryminalizacją. Krajowe dane wskazują jednak, że liczba kobiet w więzieniach wzrosła wykładniczo w ciągu ostatnich kilku dekad.

W 1970 roku 5600 kobiet było uwięzionych w całym kraju. W 2013 roku już 111300 kobiet przebywało w więzieniach stanowych i federalnych, a kolejne 102400 w lokalnych więzieniach (Liczby te nie obejmują kobiet trans osadzonych w więzieniach i aresztach dla mężczyzn). Większość z nich doświadczyła przemocy fizycznej i/lub seksualnej przed aresztowaniem, często z rąk bliskich.

Feministki więzienne niewiele wspominają o przemocy z rąk stróżów prawa i ogromnej liczbie ocalałych lądujących za kratkami. Podobnie, wiele grup organizujących się przeciwko masowemu uwięzieniu często nie zajmuje się przemocą wobec kobiet, skupiając się wyłącznie na mężczyznach w więzieniach. Jednak inni, zwłaszcza kobiety niebiałe, aktywiści, naukowcy i organizatorzy, zabierają głos.

W 2001 roku Critical Resistance, organizacja zajmująca się abolicją więzień, oraz INCITE! Women of Color against Violence, sieć działająca przeciw przemocy, wydały oświadczenie oceniające skutki zwiększonej kryminalizacji i milczenia wokół powiązania płci i przemocy policyjnej. Zauważając, że poleganie na policji i więzieniach zniechęciło do organizowania reakcji i interwencji społeczności, oświadczenie wzywa społeczność do nawiązywania kontaktów, tworzenia strategii zwalczania obu form przemocy i dokumentowania swoich wysiłków jako przykładów dla innych szukających alternatywy.

Osoby i grupy społeczne podjęły to wyzwanie. W 2004 roku Mimi Kim założyła Creative Interventions. Uznając, że alternatywne podejścia do przemocy muszą być demonstrowane, grupa stworzyła stronę internetową, na której gromadzi i publikuje narzędzia i zasoby dotyczące przemocy w życiu codziennym. Stworzyła również projekt StoryTelling and Organizing Project, gdzie ludzie mogą dzielić się swoimi doświadczeniami z interwencji w sprawie przemocy domowej, rodzinnej i seksualnej.

W 2008 roku organizatorki sprawiedliwości społecznej i osoby z doświadczeniem przemocy, Ching-In Chen, Jai Dulani i Leah Lakshmi Piepnza-Samarasinha skompilowały „The Revolution Starts at Home”, 111-stronicowy zin dokumentujący różne wysiłki podejmowane w kręgach aktywistów, by pociągnąć sprawców do odpowiedzialności. Piepnza-Samarasinha opisała, jak zaufani przyjaciele pomogli jej opracować strategię ochrony przed brutalnym i przemocowym bytym, który dzielił wiele z tych samych kręgów politycznych i społecznych:

Kiedy pojawił się na odbywającej się w małej klasie projekcji filmu o sprawiedliwości więziennej, gdzie siedzielibyśmy bardzo blisko siebie, przyjaciółki powiedziały mu, że nie jest mile widziany i poprosiły go o opuszczenie sali. Kiedy zadzwonił do lokalnego południowoazjatyckiego radia, które prowadziło specjalny program na temat przemocy wobec kobiet, jedna z DJ-ek powiedziała mu, że wie, że był agresywny i nie pozwoli mu wystąpić na antenie, jeśli nie będzie chciał przyznać się do swojej przemocy. Mój plan bezpieczeństwa zakładał, że nigdy nie pójdę do klubu bez grupy moich dziewczyn, które miały mnie wspierać. Weszłyby pierwsze i przeczesaly klub w poszukiwaniu go i trzymałyby się blisko mnie. Jeśli się pojawił, naradzałyśmy się, co robić.

W artykule „Domestic Violence: Examining the Intersections of Race, Class, and Gender”, feministyczne akademiczki Natalie Sokoloff i Ida Dupont wspominają o innym podejściu przyjętym przez imigrantki i uchodźczynie w Halifax w Nowej Szkocji, które dotyczyło ekonomicznych podstaw, które uniemożliwiają wielu osobom ucieczkę z przemocowych związków.

Kobiety, z których wiele przeżyło nie tylko nadużycia, ale także tortury, prześladowania polityczne i ubóstwo, stworzyły nieformalną grupę wsparcia w ośrodku dla bezdomnych. Następnie założyły firmę cateringową, która umożliwiła im oferowanie pomocy mieszkaniowej dla tych, którzy jej potrzebowali. Ponadto kobiety dzieliły się opieką nad dziećmi i wsparciem emocjonalnym.

Jak pokazują te przykłady, strategie powstrzymywania przemocy domowej często wymagają więcej niż pojedynczego działania. Zazwyczaj wymagają długotrwałego zaangażowania przyjaciół i społeczności w zapewnienie bezpieczeństwa danej osobie, tak jak w przypadku Piepnzy-Samarasiny. Dla osób zaangażowanych w tworzenie alternatyw, jak kobiety w Halifaxie, może to wymagać nie tylko stworzenia bezpośredniej taktyki bezpieczeństwa, ale także długoterminowej organizacji, która zajmie się podstawowymi nierównościami nasilającymi przemoc domową.

Opierając się wyłącznie na reakcji kryminalizującej, feminizm więzienny nie zajmuje się tymi społecznymi i ekonomicznymi nierównościami, nie mówiąc już o wspieraniu polityki zapewniającej kobietom ekonomiczną niezależność od agresywnych partnerów. Feminizm więzienny nie odnosi się do niezliczonych form przemocy, z jaką spotykają się kobiety, w tym przemocy policyjnej i masowego uwięzienia. Nie zajmuje się czynnikami nasilającymi przemoc, takimi jak męskie roszczenia wobec kobiet, nierówność ekonomiczna, brak bezpiecznych i tanich mieszkań oraz brak innych zasobów.

Feminizm więzienny sprzyja rozrostowi najgorszych funkcji państwa, przy jednoczesnym odwracaniu uwagi od kurczenia się najlepszych. Jednocześnie wygodnie ignoruje wysiłki i organizowanie się przeciw przemocy przez tych, którzy zawsze wiedzieli, że reakcje kryminalizujące stwarzają raczej dalsze zagrożenia niż obietnice bezpieczeństwa.

Praca INCITE!, Creative Interventions, StoryTelling and Organizing Project oraz „The Revolution Starts at Home” (która wzbudziła tak duże zainteresowanie, że została rozbudowana do postaci książki) są częścią dłuższej historii niebiałych kobiet stawiających

opór zarówno przemocy domowej, jak i państwowej. Ich wysiłki pokazują, że istnieje alternatywa dla rozwiązań więziennych, że nie musimy stosować przemocy państwowej w zgubnej próbie ograniczenia przemocy domowej.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Victoria Law
Przeciw feminizmowi więziennemu
Poleganie na przemocy państwa w celu przeciwdziałania przemocy domowej tylko
szkodzi najbardziej zmarginalizowanym kobietom.
2014

<https://jacobin.com/2014/10/against-carceral-feminism/>
O autorce: Victoria Law jest niezależną pisarką i redaktorką. Jest autorką książki
„Resistance Behind Bars: The Struggles of Incarcerated Women” oraz redaktorką zina
„Tenacious: Art & Writings from Women in Prison”.
Przetłumaczone i wydane przez Nieporządek.

pl.anarchistlibraries.net